



Wielkanoc w Krakowie - kulinaria i zwyczaje

2021-04-05

Poznajmy krótką historię najciekawszych kulinariów i zwyczajów związanych z obchodami Wielkanocy w naszym mieście.

Kulinaria

Charakterystyczną cechą świątecznej kuchni krakowskiej jest mieszanka dawnej kuchni galicyjskiej. Krzyżują się bowiem w niej wpływy kuchni narodowych: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej, austriackiej, węgierskiej i ormiańskiej.

Do typowych potraw krakowskich zalicza się m.in. maczanę krakowską (długo pieczony karczek z kminkiem i cebulą w gęstym sosie, podawane w bułce wodnej), kaczkę po krakowsku, kaszę krakowską, pastę liptauer (z bryndzy, masła, kaparów, korniszonów, kminku, musztardy i szczypiorku), zupę kminkową, sernik krakowski, mamałygę czy głąbik (odmianę sałaty o wąskich liściach, wytwarzającą mięsisty pęd kwiatowy, jadany zwykle po ukiszeniu).

Ciężkostrawne posiłki świąteczne i nieumiarkowanie w jedzeniu po 40 dniach postu często powodowały kłopoty żołądkowe. Z pewnością mogła im wtedy pomóc zupa kminkowa. Kminek był jedną z ulubionych przypraw krakowian.

Zupa kminkowa według przepisu Antoniego Teslara - kuchmistrza Andrzeja hr. Potockiego herbu Pilawa:

„Dwie łyżki masła, drobno pokrajaną marchew, selerę i pietruszkę, dwie łyżki kminku podsmażyć chwilę, wsypać 4 łyżki mąki i smażyć aż żółknie. Zalać wodą, mieszając zagotować. Pół godziny gotując posolić, zarumienić cukrem palonym, przecedzić przez serwetkę i wygrzaną dobrze wlać do wazy. Osobno podać grzaneczki uszatkowane i usmażone na maśle.”

Babka z szafranem

Baby, inaczej nazywane „babim kołaczem”, wypiekano z mąki pszennej w okresie Wielkanocy do „święconego”. Baby wypiekane w glinianych lub miedzianych formach miały kształt tureckiego turbanu. W Krakowie baby wielkanocne doprawiono szafranem, który nadawał im specyficznym smak i barwę. Szafran w kuchni szlacheckiej, pomimo swej ogromnej ceny, był jedną z najważniejszych przypraw. Był też wykorzystywany do przyprawiania potraw kuchni zamożniejszych mieszczan krakowskich, o czym świadczą dawne inwentarze. Babka z szafranem była popularnym przysmakiem wielkanocnym w Krakowie jeszcze w okresie XIX i XX w.

Zwyczaje

Niedziela Palmowa, zwana Kwietną lub Wierzbą

Święto ustanowione na pamiątkę wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, dokąd przybył wraz z uczniami i, jak podają Ewangelie, witany był przez tłumy ludzi rzucających na drogę, którą jechał na osiołku, gałązki oliwne i palmowe. W Niedzielę Palmową we wszystkich kościołach



święci się palmy.

W całej niemal Polsce uderzano się przyniesionymi z kościoła poświęconymi palmami dla zdrowia, dostatku, urody i żeby przekazać sobie tkwiącą w nich ożywczą siłę. W Krakowie i okolicach „palmy układano z prętów wierzbowych i leszczyny, czasem także ozdabiano je „kwiatami trzciny” i wstążkami. Tak skomponowaną wiązkę okręcano łykiem bądź skręconym rzemieniem.

Pucheroki

Jednym z zachowanych do dziś podkrakowskich zwyczajów wielkanocnych jest obchód pucheroków. Kulturowany jest na terenie gminy Zielonki, zwłaszcza w miejscowości Bibice, gdzie trwa od pokoleń nieprzerwanie. W Niedzielę Palmową chłopcy, a od niedawna także dziewczęta, chodzą od domu do domu. Ubrani są w kozuchy odwrócone futrem na wierzch, w pasie przewiązani powrośłem. Noszą koszyczki wypełnione słomą i drewniane młotki z długą rękojeścią, oplecioną bibułą. Najbardziej charakterystycznym elementem ich ubioru są wysokie, stożkowate czapki z kolorowej bibuły. Pucheroki stają rankiem przed drzwiami domu, uderzają laskami o próg i wygłaszają swoje oracje, w których domagają się datków.

Genezę tego zwyczaj wywodzi się od żaków krakowskich. W okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy żacy studiujący w Akademii Krakowskiej oraz liczni studenci szkół parafialnych obchodzili kamienice mieszczan krakowskich prosząc o tradycyjne datki. Żacy przebrani byli w dziwaczne stroje, których wygląd jest dzisiaj nieznany. Stojąc u progów domów śpiewali orację po polsku lub łacinie.

W 1780 r. krakowska kuria zakazała „wysadzania żaczków w kwietną niedzielę do mówienia wierszyków, prawie zawsze sensu nie mających”. Podejrzewa się, że praktyka zabroniona w Krakowie przeniosła się wtedy na tereny podmiejskie.

Nabożeństwa z udziałem Arcybractwa Męki Pańskiej (Arcybractwa Dobrej Śmierci) przy kościele oo. franciszkanów

Arcybractwo jest świeckim zrzeszeniem religijnym, powołanym do kontemplacji Męki Pańskiej, które w każdy piątek Wielkiego Postu uczestniczy w liturgii. Założono je w 1595 r., a należeli do niego mieszczanie, duchowni i królowie. Charakterystyczne czarne habity i kaptury z wyciętymi otworami na oczy zapewniają uczestnikom anonimowość. Od 1696 r. brało udział w odpuście Emaus na Zwierzyńcu przy klasztorze sióstr norbertanek. Procesja z trupimi czaszkami i piszczelami okrążała kościół trzy razy, aby potem zejść na dziedziniec, gdzie oczekiwała ich ksieni zakonu.

Święcenie pokarmów w Wielką Sobotę

Zwyczaj poświęcania przez kapłana pokarmów i napojów wielkanocnych rozpowszechniony jest w całej Polsce, w tym też oczywiście też w Krakowie. Pokarmy takie nazywano „święconym”. Przed stu laty krakowianie przygotowywali do poświęcenia głównie jajka ugotowane na twardo, szynki i inne rozmaite mięsiwa oraz babki wielkanocne, ale też torty. W skład „święconego” wchodził też alkohol w postaci kminkówki albo żytniówki.



Obok samego zwyczaju poświęcania pokarmów i napojów istotne było też, co następnie działo się ze „święconym”. Należało się nim podzielić z innymi, zwłaszcza ubogimi. Stąd też wiele poświęconych produktów trafiało we wtorek po Wielkanocy na stoły dla ubogich na Rękawce.

Odwiedzanie Grobów Pańskich

Po poświęceniu pokarmów po południu krakowianie spacerują odwiedzając co najmniej siedem kościołów, aby pomodlić się przy Grobach Pańskich. Cyfra siedem nie jest przypadkowa: jest to pamiątka siedmiu słów Chrystusa wypowiedzianych przez niego na krzyżu.

Dawniej w Wielką Sobotę przez Kraków przechodziły tłumy pielgrzymów, którzy powracali z Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie uczestniczyli w obchodach Misterium Męki Pańskiej. Przy tej okazji odwiedzali Groby Pańskie w kościołach krakowskich. Dekoracje krakowskich Grobów Pańskich często nawiązują do aktualnych problemów społecznych i wydarzeń w Polsce i na świecie.

Odpust Emaus

Od wielu już wieków w drugi dzień świąt wielkanocnych na krakowskim Zwierzyńcu odbywa się Emaus - odpust, który swoją długą tradycją sięga średniowiecza. Łączy się on z uroczystościami religijnymi, organizowanymi przy klasztorze sióstr norbertanek, a jego nazwa wywodzi się od wspomnianej w Ewangelii św. Łukasza wioski, do której wędrowali uczniowie Jezusa.

Na początku XXI w. pierwotny sakralny charakter odpustu został zdominowany przez aspekt ludyczny. Zwierzyniecki Emaus różni się dziś znacznie od tego sprzed stu lat. Współczesny koloryt kiermaszu tworzą głównie karuzele i liczne kramy.

Miejskie pisanki

Zwyczaj ozdabianie skorupki jaj jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych zwyczajów ludowych związanych z Wielkanocą. Zdobione jaja, czyli pisanki, dekorowane są za pomocą różnych technik i wzorów w zależności od regionu Polski. Powszechnie znane są pisanki zdobione techniką drapania skorupki ostrym narzędziem i kraszanki, w której skorupce nadaje się różne barwy przez gotowanie jaj w wywarze z odpowiednich warzyw lub kwiatów. W Krakowie i okolicach oczywiście również znane są od wieków te właśnie sposoby ozdabianie pisanek.

Warto jednak zwrócić uwagę na specyfikę niektórych pisanek krakowskich, w których powierzchnia skorupki jajka stawała się polem artystycznej ekspresji. Przykładem jest komplet dwunastu pisanek z kolekcji Muzeum Krakowa. Pisanki malowane są farbami olejnymi i przedstawiają sceny ewangeliczne - od wjazdu Chrystusa na osiołku do Jerozolimy, przez ostatnią wieczerzę, drogę krzyżową i śmierć na krzyżu, po zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa. Pisanki powstały prawdopodobnie w latach 20. XX w. Ich autor pozostaje jednak nieznaną.

Traczyk krakowski



Do zapomnianych zwyczajów wielkanocnych z okolic Krakowa należy chodzenie z traczykiem. Kulturowane było ono jeszcze w XIX w. w podkrakowskim Prądniku. Grupa chłopców, z których część nosiła ułańskie czapki i bandolety z papieru oraz drewniane atrapy szabel chodziła od domu do domu nosząc złożoną konstrukcję. Na jej szczycie znajdował się drewniany baranek trzymający w przednich łapkach piłę do drewna. Figura symbolizowała Chrystusa, który jest Barankiem. Piła nawiązywała do pracy cieśli, którą Chrystus wykonywał jako pomocnik św. Józefa. Postument pod figurką był udekorowany gałązkami bukszpanu i choinki oraz dzwoneczkami. Całość zaopatrzona była w mechanizm. Przez obracaniem kołem wprawiano baranka w ruch, który kiwając się, poruszał piłą tnącą drewno, a dzwonki wydawały dźwięk. Oprócz tego noszono też rzeźbione w drewnie figurki Męki Pańskiej oraz koguciki wykonane z drewna lub gliny, dekorowane prawdziwymi piórami.

Śmigus

Na przedmieściach Krakowa i w okolicznych wsiach poniedziałek wielkanocny był dniem wesołej zabawy zwanej śmigusem. Okoliczne chłopaki zbierały się w grupki. Wpadali do zagród i domów z okrzykiem „Śmigust, śmigust!”. Wśród śmiechu i pisków kobiet miały miejsce wzajemne gonitwy dziewczyn i chłopców oraz chlustanie się wodą z dzbanów, konew i wiader. W samym Krakowie wśród zamożniejszego mieszczaństwa śmigus przyjmował bardziej wytworną formę. Jak wspomina Maria Estreicherówna: „W tzw. wyższych klasach społeczeństwa obrzędową wodę zamieniano na perfumy. Śmigusowe wody toaletowe tryskały psikawek o różnorodnych kształtach bukietów kwiatów, żabek, chrabąszczy i myszek.”

Rękawka

Najstarszy opis obrzędów, które miały miejsce na Rękawce odnajdziemy w „Księgach hetmańskich” Stanisława Sarnickiego z 1579 r. Sarnicki pisze, że ludność zasadzała na kurhanie „gaiki z drzew osobliwych” i zakopywała monety zwane św. Jana w intencji uczczenia pochowanych tam bohaterów. Sarnicki nie wspomina natomiast nic o zwyczaju zrzucania z kopca pokarmów, w tym jaj. Taki opis autorstwa Józefa Łepkowskiego powstał dopiero w 1866 r. Pisze on, że w pierwszy dzień po zakończeniu świąt lud krakowski zrzucił z pagórków Krzemionek gotowane jaja, jabłka, pierniki i bułki, które łapali czekający na te przysmaki żacy. Arystokraci i zamożni mieszczaństwo wystawiali u podnóża kopca stoły zastawione przysmakami, które były udostępnione ubogim. Zabawa była jednak coraz częściej krytykowana w prasie krakowskiej za niemoralny charakter (zdarzyło się, że wytoczono pod kopiec beczkę gorzałki, którą częstowano żebraków). Co sprytniejsi odsprzedawali pozyskane za darmo przysmaki przekupkom krakowskim. Policja austriacka w 1897 r. zakazała obchodów w tej formie, lecz mimo to zwyczaj trwał w postaci wesołego festynu, który przeniósł się pod kościółek św. Benedykta.

Na Rękawce rozstawiano karuzele łańcuchowe, wystawiali się kataryniarze. Odbywały się liczne konkursy i loterie. Można było zapłacić właścicielowi papugi, aby wyciągnęła los loteryjny. Odbywał się wyścig w workach lub na szczudłach do mety, w którym nagrodą był np. zegarek. Najzwinniejsi chłopcy wspinali się na kilkumetrowy słup wysmarowany mydłem, aby z jego szczytu zerwać pęto kiełbasy lub inne przysmaki i butelki z napojami. Osobne zabawy przewidziano dla dziewczyn, jak biegi do mety, rzucanie obręczą, „kotek i myszka” czy „ślepa babka” w kole.



**Magiczny
Kraków**

Obecnie pod kościołkiem św. Benedykta ustawiane są karuzele, strzelnice oraz liczne kramy, gdzie towar wykładany jest na kartonowych paczkach lub stolikach turystycznej. Dawne proste, lecz jednak ręcznie wykonane zabawki i pamiątki zastąpiła produkcja fabryczna w postaci plastikowych zabawek i balonów z wizerunkami bohaterów popkultury.

Kilkanaście lat temu dzięki inicjatywie Domu Kultury Podgórze, Rady Dzielnicy XIII i Drużyny Wojów Wiślańskich Krak udało się wznowić święto Rękawki pod kopcem Krakusa. Przybrało ono formę stylizowanego średniowiecznego festynu, w którym biorą udział liczne grupy rekonstruujące kulturę i wojskowość wczesnośredniowiecznej Polski i krajów ościennych. Na estetycznie zaaranżowanych kramach wystawiają się sprzedawcy oferujący wyroby tradycyjnego rękodzieła.